

Rys biograficzny

Emilia Głowczyńska przyszła na świat 9 V 1887 r. we wsi Świerszczów (archidiecezja lubelska) w ubogiej rodzinie Szczepana i Józefy z Wierchowskich. Została ochrzczona 16 V 1887 r. w parafii św. Stanisława BM w Wereszczynie (diecezja siedlecka). Oboje rodzice służyli w majątku miejscowego dziedzica Rulikowskiego, gdzie ojciec pracował jako woźnica. Wychowywali swą córkę w duchu głębokiej wiary, ucząc ją od najmłodszych lat modlitwy i pracy nad sobą. Ukończywszy szkołę elementarną, Emilia wyjechała z domu rodzinnego. Dotarła do Częstochowy, gdzie podjęła pracę w fabryce jako szwaczka. Zapoznała się wówczas z siostrami ze Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi. W dniu 6 I 1912 r. wstąpiła do Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi w Częstochowie. Do nowicjatu została przyjęta 14 I 1914 r. w Nowym Mieście nad Pilicą i otrzymała imię s. Hilaria od Imienia Jezus.

W październiku 1914 r. Nowe Miasto znalazło się w ogniu walk podczas I wojny światowej. Wówczas s. Hilaria jako jedyna nie opuściła domu i gotowała posiłki dla sióstr ukrytych w katakumbach klasztoru oo. kapucynów. Ostatecznie Matka Założycielka, Sługa Boża Aniela Róża Godecka (1861-1937), przynaglona przez bł. o. Honorata, zdecydowała się opuścić zagrożone miasto. Wraz z nowicjatem 14 V 1915 r. udała się na Łotwę, do Dyneburga (obecne Daugavpils), a następnie na Litwę. Siostry rozwinęły szeroką działalność w Wilnie, otaczając opieką ludność zniekaną wojenną zawieruchą. S. Hilaria pracowała w kuchni dla biednych. Tam też 1 V 1916 r. złożyła I profesję zakonną. Po powrocie do Polski, Głowczyńska poświęciła się chorym jako pielęgniarka. W latach 1920-1924, 1926-1930 pracowała w szpitalach w Częstochowie. Ponadto od 1924 r. służyła siostronom w infirmerii domu generalnego przy ul. Klasztornej 19 w Częstochowie. Wzywano ją też do pomocy, kiedy chorowały siostry w innych domach. Przebywała więc po kilka miesięcy w Piaskach koło Czeladzi, Lublinie, Ciechocinku. Była bez reszty oddana chorym.

Śluby wieczyste złożyła 5 listopada 1924 r. w Częstochowie. W 1932 r. powierzono s. Hilarii posługę siostronom w infirmerii domu nowicjackiego w Nowym Mieście. W lutym 1933 r. zdecydowano o kolejnej zmianie miejsca pobytu – tym razem do Warszawy. Tam była administratorką domu i internatu dla dziewcząt przy ul. Piwnej 43. Służyła również swoją wiedzą medyczną. W Warszawie zastał s. Hilarię wybuch II wojny światowej. W niedzielę 17 IX 1939 r. Niemcy przypuścili straszny atak – bombardowanie trwało półtorej doby. Płonął Zamek Królewski, katedra i wiele innych budynków Starego Miasta. Siostry z rana poszły do kościoła jezuitów na ul. Świętojańską, pragnąc uczestniczyć we Mszy św., ale świątynia również ucierpiała od bomb i ludzie zostali uwięzieni wewnątrz. Mimo to s. Hilarii udało się wydostać i pobięła, by ratować Najświętszy Sakrament w domowej kaplicy. Pokonanie tego odcinka drogi wymagało wielkiego męstwa, gdyż posuwała się w gradzie kul, a do kaplicy prowadził przeszkłony łącznik. Będąc już przy tabernakulum, została ciężko ranna od pocisku. Konającą zabrano do punktu sanitarnego i po śmierci pochowano prawdopodobnie w którejś ze zbiorowych mogił. Siostry dotarły do domu dopiero wieczorem i udały się na poszukiwanie zaginionej, ale nigdzie nie znaleziono jej ciała. W ten sposób miało się spełnić pragnienie s. Hilarii, by zniknąć z ziemi nie robiąc wokół siebie rozgłosu.

S. Hilaria - pracowita, ofiarna, dobra pielęgniarka. Taką znały ją siostry i chorzy. Ale prawdziwa tajemnica jej życia to miłość - miłość do Chrystusa, Boskiego Oblubieńca. Stała się również dla Niego osobą bliską, ukochaną. Wyrazem tego jest jej "Notatnik duchowy", którego treść za jej życia znał tylko spowiednik. Dopiero długie lata po śmierci s. Hilarii ujawniono jej głęboką mistykę obok heroicznej posługi bliźnim. W przekonaniu o jej świętości rozpoczęto proces beatyfikacyjny. Już teraz wyprasza nam wiele łask u Boga. Zapraszamy więc do wspólnej modlitwy za jej wstawiennictwem.

Duchowość

Wśród kandydatów na ołtarze znajduje się postać cichej siostry ze Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi. S. Hilaria Emilia Głowczyńska to osoba wielkiego poświęcenia w służbie bliźnim, nieustannie zatopiona w modlitwie. Pragnęła spłonąć w ogniu Bożej Miłości, aby tym płomieniem ogrzać i ocalić jak najwięcej dusz. Jej modlitwa została wysłuchana aż po całkowitą ofiarę z życia.

„Jedno biedne nic” – tak mówiła o sobie Sługa Boża i w ten sposób podpisywała się w korespondencji. Chciała, by nie zwracano na nią żadnej uwagi, a wręcz by nią pogardzano. A jednak swoją postawą wzbudzała zainteresowanie wielu osób, czasem stając się powodem kontrowersji, a nawet oburzenia. Co było tego powodem? Od najmłodszych lat s. Hilaria żyła w głębokiej relacji miłości do Boga. Stąd też wypływało jej powołanie zakonne: „Przyszłam [do Zgromadzenia] po to, aby lepiej służyć najśłodszemu Jezusowi, więcej miłować, a szczególnie cierpieć, odpłacać się miłością za miłość, cierpieniem za cierpienie...”. Zapatrzona w Boskiego Oblubieńca, dostrzegała i obejmowała modlitwą tych, którzy są Jemu najdrożsi – grzeszników. Wielkim pragnieniem jej serca było, aby i oni poznali Miłość. W tym celu 9 VII 1928 r. złożyła siebie w ofierze Bogu: „Dziś w Obliczu Twoim, w połączeniu z zasługami Twoimi, robię umowę, składam w najśłodszym Sercu Twoim, racz najśłodszy Jezu zachować. Oddaję Ci się bez żadnych zastrzeżeń, czyni ze mną, co Ci się podoba... [...]. O Jezu, Jezu, chcę, pragnę... pożądam miłować Cię nieskończoną miłością... Jezu, mój Jezu, Jezu najśłodszy, abym mogła cały świat obiegać i przyprowadzić Ci, najśłodsza Miłości, wszystkich drogich, kochanych moich grzeszników. Drogich, bo Krwią Twoją odkupionych; kochanych moich, bo z nich jedna jestem... a mimo to pociągnąłeś mnie do siebie. O Jezu, Jezu, Jezu... wszystkim, wszystkim daj się poznać, umiłować”. Pan Bóg przyjął ten hojny dar serca s. Hilarii. Dopuszczył ją też do wielkiej bliskości ze Sobą. W wewnętrznym dialogu podawał jej intencje modlitewne, jednocześnie dając poznać grzechy wskazywanych osób. W swoich błaganiach Sługa Boża polecała więc Kościół, Ojczyznę, rządzących, alkoholików, osoby żyjące w związkach niesakramentalnych, dokonujących aborcji, agnostyków i tych, którzy świadomie szyczą z wiary. Szczególną modlitwą obejmowała kapłanów, zwłaszcza spowiedników oraz osoby konsekrowane. Ofiarna postawa s. Hilarii podobała się Bogu. W 1931 r. poprosił ją o specjalną pokutę za ks. Jana Kowalskiego (1871-1940), biskupa i zwierzchnika mariawitów. W rok później Pan Jezus rozszerzył krąg osób, za które miała pokutować Sługa Boża. Posłuszenie wypełniała wszystkie te polecenia, nieustannie ponawiając gotowość na złożenie siebie w ofierze. Udzielona s. Głowczyńskiej łaska poznania grzechów ludzkich wiązała się ze szczególną formą wynagradzania: codzienne przystępowanie do sakramentu pokuty. Stawała się wówczas przedmiotem ataków szatana, zarówno w sposób wewnętrzny, jak i zewnętrzny. Taka spowiedź trwała zwykle około jednej do dwóch godzin. Było to dla niej przyczyną wielu upokorzeń, bowiem siostry i inni penitenci czekający w kolejkach nie szczydziли jej złośliwych uwag. Sama broniła się przed koniecznością codziennej spowiedzi. Trudno było także o odpowiedniego kapłana, gdyż niewielu Pan Bóg pozwalał rozumieć posłannictwo s. Hilarii. O tajemnicy życia wewnętrznego Sługi Bożej wiedziało zaledwie kilka osób. Otoczenie postrzegało ją jako ofiarną i zdolną pielęgniarkę, człowieka o dużych zdolnościach organizacyjnych. Kaplica w domu sióstr w Warszawie (do 1944 r.) We wspomnieniach sióstr zachowała się też pamięć o jej niezwykłym umiłowaniu ubóstwa. Tajniki swej duszy odsłaniała tylko przed spowiednikami i Matką A. R. Godecką. Na polecenie o. Szczepana Szawaryna OSPPE zaczęła spisywać swe duchowe zmagania i kontynuowała to bez względu na zmianę spowiednika – na wyraźny rozkaz samego Chrystusa. Zachowały się 4 zeszyty tych zapisków z lat 1928-1938 i nadano im tytuł Notatnik duchowy. W Notatniku s. Hilaria wyraziła swoje wielkie pragnienie: „Jezu, mój Jezu, Jezu najśłodszy, poza miłowaniem Ciebie niczego nie pragnę, o mój Jezu, abym mogła własną krew przelać i połączyć z Twoją na podziękowanie, że tak łaskawie wspierasz najnędziejsze stworzenie...”.

Wydaje się, że modlitwa ta została wysłuchana w dniu 17 IX 1939 r., gdy zginęła ratując Najświętszy Sakrament.